

KS. ANTONI BARTOSZEK

GŁĘBOKO LUDZKI I PRAWDZIWIE CHRZEŚCIJAŃSKI SENS CIERPIENIA

Każdy człowiek w pewnym momencie życia staje w obliczu cierpienia, czy to swojego, czy też cierpienia drugiego człowieka. W społeczeństwie istnieją grupy osób, które szczególnie często spotykają się z problemem cierpienia. Chodzi tu przede wszystkim o personel służby zdrowia. Lekarze, farmaceuci, pielęgniarki, pielęgniarze, kapelani, salowe, wolontariusze, pracownicy administracji są osobami, które prawie na co dzień stykają się z ludźmi chorymi, cierpiącymi. W encyklice *Evangelium vitae* Jan Paweł II pisze: „Pod szczególną rozważyć należy wziąć na nowo rolę szpitali, klinik i ośrodków rekonwalescencji: zgodnie ze swoją prawdziwą tożsamością nie są one jedynie instytucjami, w których otacza się opieką chorych i umierających, ale przede wszystkim środowiskami, w których dostrzega się i przeżywa ludzki i prawdziwie chrześcijański sens choroby, cierpienia i śmierci”¹. Dostrzeżenie sensu ludzkiego cierpienia jest ważne nie tylko dla samych cierpiących, ale także dla wszystkich tych, którzy z cierpieniem spotykają się. Chorym odkrycie sensu cierpienia pomaga w godnym i owocnym przeżyciu trudnego okresu życia, osobom zaś spełniającym jakąkolwiek posługę względem cierpiących dopomaga w realizacji posłannictwa medycznego oraz w sprawowaniu opieki.

Niniejsze rozważania stanowią próbę przedstawienia znaczenia i wartości cierpienia w dwóch aspektach: personalistycznym i zbawczym. Uzasadnieniem takiego ujęcia problemu jest rozróżnienie wprowadzone przez Papieża, który mówi o „ludzki i prawdziwie chrześcijański” sensie cierpienia. List apostolski *Salvifici doloris* Jana Pawła II o sensie cierpienia wyznacza kierunek dla obecnych analiz oraz stanowi podstawowe źródło.

I. OSOBOWY CHARAKTER CIERPIENIA

Fakt, iż człowiek stale spotyka się w otaczającym go świecie z rzeczywistością cierpienia, a także osobiście go doświadcza, rodzi pytanie o jego przyczynę, o początek, o jego ostateczne źródło. Ponieważ człowiek cierpi, gdy doznaje jakiegoś zła, wyżej postawione pytanie prowadzi do jeszcze bardziej podstawowego problemu, a mianowicie: skąd wywodzi się zło, jaka jest jego natura?² Poszukiwanie rozwiązania tych niepokojących zagadnień musi ostatecznie dojść do wydarzeń z początku historii ludzkiej, opisanych w *Księdze Rodzaju*. W opisie stworzenia Bóg stwierdza, że świat przez Niego stworzony jest „dobry”³,

¹ *Evangelium vitae* [dalej: EV] 88.

² Por. *Salvifici doloris* [dalej: SD] 7.

³ „»Bóg widział, że były dobre« (por. Rdz 1,10.12 itd.). Ten refren powracający kilkakrotnie

a człowiek został powołany do życia w stanie szczęśliwości. Wychodząc z tej biblijnej prawdy, chrześcijaństwo opowiada się za „zasadniczym dobrem istnienia”⁴. Uznanie podstawowej dobroci istnienia prowadzi do ujęcia zła jako braku dobra⁵. Zło nie jest rzeczą, elementem świata, jakąś substancją czy naturą⁶. Jest ono skutkiem świadomego i wolnego wyboru człowieka, który sprzeciwił się Bogu (grzech pierwszych rodziców). Zło, którego doświadcza człowiek w cierpieniu, a przede wszystkim w śmierci, ma swe ostateczne źródło w pierwotnym złu moralnym – w grzechu pierwszych ludzi⁷.

Uwzględniając takie rozumienie natury zła i jego źródła, Papież mówi: „Człowiek cierpi z powodu zła, które jest jakimś brakiem, ograniczeniem lub wypaczeniem dobra. Można by powiedzieć, że cierpi z racji dobra, które nie jest jego udziałem, od którego został odcięty lub którego sam się pozbawił. Cierpi w szczególności wówczas, kiedy to dobro – w normalnym porządku rzeczy – »winno« być jego udziałem, a nie jest”⁸.

Uznanie moralnego źródła zła oraz rozumienie go jako braku dobra nie zmienia faktu, iż „cierpienie ludzkie samo w sobie stanowi jakby swoisty »świat«, który bytuje wraz z człowiekiem, pojawia się w nim i przemija, a czasem nie przemija, ale utrwała się i pogłębia. [...]. Każdy człowiek przez swe osobiste cierpienie jest nie tylko częścią owego »świata«, ale równocześnie ów »świat« jest w nim jako całość skończona i niepowtarzalna”⁹. Człowiek w swoim własnym istnieniu doświadcza cierpienia. I właśnie to doświadczenie, iż „człowiek cierpi”, ukazuje w sposób szczególnie wyraźny osobowy charakter cierpienia. Trzeba zatem zatrzymać się dłużej przy tym zagadnieniu.

Jednym z najbardziej podstawowych wymiarów cierpienia jest ból fizyczny. Zjawisko to jest szeroko rozpowszechnione także w świecie zwierzęcym. Jednak tylko człowiek, doświadczając bólu, „wie, że cierpi”¹⁰. Człowiek odczuwając ból uświadamia sobie w sposób szczególnie intensywny swoją własność cielesność. Czucie bólu cielesnego sprawia, że „wewnętrzność własnego ciała wchodzi równocześnie w zasięg świadomości”¹¹. Świadomość bólu ujawnia ciało nie jako coś odrębnego w stosunku do człowieka, ale ukazuje, iż cały człowiek jest strukturą cielesną: „bezpośrednim i właściwym przedmiotem samopoczucia jest całe

w opowiadaniu rzuca pozytywne światło na wszystko, co znajduje się we wszechświecie”. Zob. *Dies Domini* [dalej: DD] 9.

⁴ SD 7. Niektóre tradycje kulturowe i religijne utrzymują, że „istnienie jest złem, od którego trzeba się uwolnić”. Zob. tamże. Chodzi tu przede wszystkim o ujęcia gnostycko-manichejskie, które ujmują rzeczywistość dualistycznie: Bóg a wraz z nim cały wymiar duchowy stanowią dobro, natomiast świat stworzony i cała materia są złem. Według tego ujęcia zło stanowi naturalną cechę, materialnego świata, a zatem i bytu ludzkiego. Por. J. A. I h n a t o w i c z, *Zło*, [w:] *Słownik teologiczny*, red. A. Zuberbier, Katowice 1998², s. 683.

⁵ Koncepcję zła jako braku dobra wyjaśnili przede wszystkim tacy myśliciele, jak św. Augustyn oraz św. Tomasz. Omówienie ich nauczania dotyczącego tej problematyki można znaleźć odpowiednio w: E. G i l s o n, *Wprowadzenie do nauki św. Augustyna*, Warszawa 1953, s. 189–194 oraz M. A. K r a p i e c, *Dlaczego zło?* Lublin 1995, s. 53–76.

⁶ Por. P. G i s e l, Wstęp, [w:] P. R i c o e u r, *Zło*, Warszawa 1992, s. 8.

⁷ Por. J. A. I h n a t o w i c z, *Zło...*, s. 683.

⁸ SD 7.

⁹ SD 8. Ten swoisty „świat” cierpienia opisuje S. Rosik. Zob. S. R o s i k, *Tajemnica ludzkiego cierpienia a moc Chrystusowego krzyża*, [w:] *Cierpienie i śmierć*, red. A. J. Nowak. „Homo meditans” t. 13, s. 62–68.

¹⁰ SD 9.

¹¹ K. W o j t y ł a, *Osoba i czyn*, Lublin 1994³, s. 270.

»ja« somatyczne, nie wyodrębnione z »ja« osobowego, ale najistotniej z nim spójne”¹². Równocześnie należy zaznaczyć, iż świadomości bólu nie można sprowadzić do płaszczyzny psychiki. Świadomość jest nadrzędna wobec samego uczucia bólu, które stanowi przejaw ludzkiej psychiki. Człowiek bowiem posiada świadomość swoich odczuć, co znaczy, że są jej podporządkowane¹³.

Zjawisko bólu fizycznego ujawnia całą podmiotowość człowieka¹⁴. Cieleśność jest bowiem wkomponowana w całe osobowe „ja”, a równocześnie istnieje w człowieku sfera, która jest nadrzędna nie tylko w stosunku do ciała, ale i do psychiki. Jest to sfera ludzkiej świadomości, będąca znakiem wymiaru duchowego. W bólu człowiek doświadcza samego siebie¹⁵.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż ból fizyczny nie jest jedynym wymiarem cierpienia. Istnieje bowiem cała dziedzina, określana mianem „cierpienia moralnego”¹⁶. Na podstawie Starego Testamentu Ojciec Święty podaje liczne przykłady cierpienia moralnego. Warto w tym miejscu wymienić te spośród nich, które mogą mieć związek z chorobą lub z sytuacją chorego: niebezpieczeństwo śmierci, sztywność i wyśmianie cierpiącego, samotność, opuszczenie, wyrzuty sumienia, niewierność i niewdzięczność ze strony bliskich, trudność zrozumienia, dla czego złym powodzi się dobrze, podczas gdy sprawiedliwi doznają cierpień¹⁷. Cała sfera cierpienia moralnego ujawnia duchowy wymiar człowieka. Papież mówi w tym miejscu o „bólu duszy”, który jest głębszy niż ból „psychiczny”¹⁸. Jednak cierpienie moralne nie zamyka się jedynie w wymiarze duchowym. Stary Testament, który tak bardzo podkreśla jedność człowieka, „łączy często cierpienia moralne z bólem określonych części organizmu: kości, nerek, wątroby [zółci], wnętrzości, serca”¹⁹. Pismo Święte opisuje to, czego człowiek doświadcza w życiu, a mianowicie, że cierpienia duchowe oddziałują nieraz na fizyczny stan organizmu.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na zbieżność wyników dotychczasowych analiz, dotyczących doświadczenia cierpienia, a prowadzonych w dwóch kierunkach. Za pierwszym razem punktem wyjścia był ból fizyczny i rozważania doprowadziły do potwierdzenia całej podmiotowej struktury człowieka, w której poza cieleśnością i psychiką jest także wymiar duchowy. Z kolei za drugim razem analiza wyszła od faktu cierpień moralnych, przynależących do sfery duchowej i dotarła do wymiaru cielesnego człowieka. Za każdym razem człowiek ukazał się jako jedność duchowo-cielesna. Na bazie tej jedności występuje sprzężenie zwrotne: cierpienia fizyczne objawiają się w duchowym wnętrzu człowieka, cierpienia zaś duchowe mogą wywołać schorzenia cielesne²⁰. Można zatem powiedzieć, że cierpienie objawia człowieka jako osobę. Papież wyraża tę prawdę w następujący sposób: „Cierpienie wydaje się szczególnie współistotne z czło-

¹² Tamże, s. 271.

¹³ Tamże, s. 271–272.

¹⁴ Por. I. M r o c z k o w s k i, *Osoba i cieleśność. Moralne aspekty teologii ciała*, Płock 1994, s. 229.

¹⁵ Por. B. M a u e r, *Über den Schmerz – Theologische Anmerkungen*, „Zeitschrift für Medizinische Ethik” 1994, nr 1, s. 23.

¹⁶ SD 5.

¹⁷ Por. SD 6.

¹⁸ Por. SD 5.

¹⁹ SD 6.

²⁰ Por. S. R o s i k, *Pokusa eutanazji a normatyw osobowej godności człowieka*, „Roczniki Teologiczne” 1997, z. 3, s. 31.

wiek. Jest tak głębokie jak człowiek – właśnie przez to, że na swój sposób odsłania głębię właściwą człowiekowi, na swój sposób ją przerasta. Cierpienie zdaje się przynależeć do transcendencji człowieka: jest jednym z tych punktów, w których człowiek zostaje niejako »skazany« na to, ażeby przerastał samego siebie – i zostaje do tego w tajemniczy sposób wezwany”²¹.

Doświadczenie cierpienia prowadzi człowieka do pytania o jego sens, przy czym nie tyle jest to pytanie teoretyczne (o jego naturę, o jego ostateczne źródło), ile jest ono na wskroś egzystencjalne: dlaczego cierpię, dlaczego właśnie ja cierpię, po co cierpię. Jan Paweł II pisze: „Pytanie to nie tylko towarzyszy ludzkiemu cierpieniu, ale zdaje się wręcz wyznaczać jego ludzką treść – to, przez co cierpienie jest właśnie ludzkim”²². Podobnie jak tylko człowiek „wie, że cierpi”, tak samo tylko człowiek pyta o sens cierpienia. W ten sposób człowiek transcenduje, przekracza je. Można zatem powiedzieć, iż fakt poszukiwania sensu cierpienia ujawnia i potwierdza prawdę o tym, że człowiek jest osobą, że jest kimś, kto z jednej strony może być do najgłębszych swoich warstw przeniknięty bólem, a z drugiej – staje ponad tym cierpieniem poprzez to, że szuka jego sensu i znaczenia.

Pytanie o sens cierpienia człowiek zadaje sobie samemu, a także drugiemu człowiekowi. Bardzo często stawia je Bogu. To właśnie cierpienie kieruje wzrok duszy na Boga. Poprzez pytanie o sens cierpienia człowiek spotyka się z Bogiem i to spotkanie odbywa się w najbardziej głębokim, duchowym wymiarze człowieczeństwa. W tych najgłębszych pokładach duszy ludzkiej może rozegrać się jedynie w swym rodzaju dramat. Pisze o nim Papież: „Jest rzeczą dobrze znaną, że na gruncie tego pytania dochodzi nie tylko do wielorakich załamania i konfliktów w stosunkach człowieka z Bogiem, ale bywa i tak, że dochodzi do samej negacji Boga. Jeśli bowiem istnienie świata otwiera jakby wzrok duszy ludzkiej na istnienie Boga, na Jego mądrość i wspaniałość, to zło i cierpienie zdają się zaćmiewać ten obraz – czasem w sposób radykalny, zwłaszcza wobec codziennego dramatu tyłu niezawinionych cierpień, a także tyłu win, które uchodzą bezkarnie”²³. W doświadczeniu bólu lub niesprawiedliwości rodzi się w człowieku prawie spontanicznie oskarżenie i lament pod adresem Boga, który wobec ludzkiej niedoli wydaje się być milczący czy wręcz nieobecny²⁴. Cierpienie może doprowadzić do rozpacz i buntu wobec Boga, a nawet do zanegowania Jego istnienia.

²¹ SD 2. O tym, że cierpienie jest współistotne z człowiekiem, pisze także V. E. Frankl: „Postawiony nad przepaścią człowiek spogląda w otchłań i na jej dnie dostrzega tragiczną strukturę bytu ludzkiego. Tam w głębi objawia się prawda, że byt ludzki jest ostatecznie cierpieniem i że istotnym przeznaczeniem człowieka jest – cierpieć: być *homo patiens*”. V. E. Frankl, *Homo patiens*, Warszawa 1976, s. 71. Jeśli Papież mówi, że cierpienie jest „współistotne” człowiekowi, a Frankl pisze, iż jest ono ludzkim „przeznaczeniem”, to znaczy to, iż obaj podkreślają fakt, że spośród wszystkich stworzeń na ziemi tylko człowiek cierpi w dosłownym tego słowa znaczeniu, tzn. tylko człowiek wie, że cierpi i przeżywa to cierpienie osobowo.

²² SD 9. B. Mauer stwierdza, iż stawianie pytania o sens życia i cierpienia jest wyrazem wewnętrznej dojrzałości człowieka, a dokładnie „wyrazem duchowej pełnoletności”. B. Mauer, *Über den Schmerz – Theologische Anmerkungen...*, s. 23.

²³ Tamże. Por. także *Katechizm Kościoła katolickiego* [dalej: KKK], 1501.

²⁴ Por. Jan Paweł II, *Św. Jan od Krzyża, Mistrz w wierze. List Apostolski z okazji 400-lecia śmierci św. Jana od Krzyża, doktora Kościoła*, [w:] *Św. Jan od Krzyża. Dzieła*, red. O. Filek, Kraków 1995⁵, s. 15.

Kto jednak, poszukując sensu cierpienia, pozostanie w dialogu z Bogiem, ten odnajdzie siebie w biblijnej postaci Hioba i wraz z nim będzie zmagał się z problemem cierpienia. Powszechnie znana jest historia Hioba, sprawiedliwego człowieka, który bez żadnej swojej winy doświadczył wielorakiego cierpienia. Dysputa Hioba z ludźmi z jego otoczenia ujawnia różne spojrzenia na problematykę cierpienia.

Trzej przyjaciele przekonują Hioba, że cierpienie jest karą za jego grzechy. Pogląd ten wpisuje się w biblijną koncepcję moralnego źródła zła oraz w jedną z podstawowych zasad życia religijnego narodu izraelskiego, według której wszyscy ludzie, sprawiedliwi i grzesznicy, są nagradzani lub karani, każdy zgodnie z tym, na co zasługuje²⁵. I rzeczywiście: „złu moralnemu grzechu odpowiada kara, która zapewnia porządek moralny” lub inaczej: „obiektywny ład moralny domaga się kary za przestępstwo, za grzech, za winę”²⁶. Potwierdza to jedna z prawd wiary: Bóg jest Sędzią sprawiedliwym, który za dobre wynagradza, a za złe karze. Do takiego rozumienia cierpienia nawiązuje ludzka władza, jej systemy penitencjarne, dla których kara stanowi cierpienie zadane w zamian za czyn uznany za występny²⁷.

Jednak sam Hiob zaprzecza zasadzie odpłaty, gdyż jest przekonany o tym, iż nie zasłużył na karę. Doświadcza na sobie zła fizycznego, nie znajduje zaś w sobie zła moralnego. Jego cierpienie jest cierpieniem niewinnego. Sytuacja Hioba skłania zatem do stwierdzenia, iż „jeśli prawdą jest, że cierpienie ma sens jako kara wówczas, kiedy jest związane z winą – to natomiast nie jest prawdą, że każde cierpienie jest następstwem winy i ma charakter kary”²⁸. Nie można zatem nigdy arbitralnie wyrokować, że dane cierpienie jest karą za grzech, gdyż można osądzić niesłusznie, jak uczynili to trzej przyjaciele Hioba.

Księga Hioba ukazuje jeszcze na inny wymiar cierpienia. Ze wstępu do księgi wynika, iż Hiob został poddany ciężkiej próbie (por. Hi 1,9–11), aby w ten sposób potwierdziła się jego sprawiedliwość²⁹. Cierpienie ma zatem charakter próby³⁰, służy ugruntowaniu dobra w człowieku³¹, może być „drogą do większej dojrzałości”³². „W cierpieniu – pisze Papież – zawiera się jakby szczególne wyzwanie dla cnoty, którą człowiek musi wypracowywać ze swej strony. Jest to cnota wytrwałości w znoszeniu tego, co dolega i boli. Czyniąc to, człowiek wy-

²⁵ Por. M. F i l i p i a k, *Biblia o człowieku. Zarys antropologii biblijnej Starego Testamentu*, Lublin 1979, s. 146.

²⁶ SD 10. Należy dodać, iż sama już sytuacja człowieka po popełnieniu grzechu, jego skutki są karą za grzech. Tak właśnie było w tradycji Starego Testamentu: język hebrajski nie posiadał specjalnego terminu na określenie kary; terminy: *āwôn* i *hattât* mogły oznaczać zarówno czyn karygodny, jak i jego zgubne skutki, tzn. karę. Por. M. F i l i p i a k, *Biblia o człowieku...*, s. 169.

²⁷ Por. P. R i c o e u r, *Podług nadziei*, Warszawa 1991, s. 237.

²⁸ SD 11.

²⁹ Równie ciężkiej próbie poddany był Abraham, gdy otrzymał polecenie złożenia w ofierze swego jedyne go syna (por. Rdz 22).

³⁰ Por. SD 11. Także SD 23: „Cierpienie zawsze jest próbą, czasem nad wyraz ciężką, której poddane zostaje człowieczeństwo”.

³¹ Por. SD 12.

³² KKK 1501. V. Frankl mówi, iż cierpienie może stanowić jakieś „dokonanie”, „wzrost”, „dojrzewanie”, „bogacenie się”. Por. V. E. F r a n k l, *Homo patiens...*, s. 68–70. Z kolei B. Mauer tak pisze o doświadczeniu bólu zarówno fizycznego, jak i duchowego, wynikającego z przeżywania własnej ograniczoności: „Przeżywanie bólu przyczynia się do dojrzewania, ponieważ przez ból swej cielesności i ograniczoności człowiek staje się bardziej wewnętrzny”. Zob. B. M a u e r, *Über den Schmerz – Theologische Anmerkungen...*, s. 23.

zwala nadzieję, która podtrzymuje w nim przeświadczenie, że cierpienie go nie przemoże, nie pozbawi właściwej człowiekowi godności”³³. Cierpienie, w którym człowiek doświadcza różnorodnego zła, a równocześnie milczenia i jakby nieobecności Boga, stanowi dla wierzącego szczególnego rodzaju próbę wiary, jest – jak mówi Papież – „doświadczeniem oczyszczającym, które można nazwać *nocą wiary*”³⁴.

Cierpienie spełnia także rolę wychowawczą. Według Elihu, jednego z uczestników dysputy z Hiobem (nie należał on do trójki przyjaciół), cierpienie jest jednym ze sposobów przemawiania Boga i ma charakter napomnienia: służy do przezwyciężenia pychy (por. Hi 33,16–18) oraz prowadzi do pokory i zamilknięcia wobec Boga i wobec tajemnicy cierpienia, której człowiek nie jest w stanie pojąć (por. Hi 40,3–5; 42,1–6). Cierpienie prowadzi zatem do nawrócenia (por. Hi 33,19; 36, 8–15). Jan Paweł II pisze, iż cierpienie może „służyć nawróceniu, czyli odbudowaniu dobra w podmiocie”³⁵. Może także pomóc w lepszym dostrzeżeniu w życiu tego, co nieistotne, aby dzięki temu zwrócić się ku temu, co istotne. Bardzo często cierpienie pobudza do szukania Boga i powrotu do Niego³⁶.

W ten sposób, na kanwie *Księgi Hioba*, zostały wydobyte następujące znaczenia cierpienia: może mieć ono sens kary, ale tylko wówczas, gdy jest związane z winą, jest szczególną próbą człowieczeństwa, pełni rolę wychowawczą oraz może być wezwaniem do nawrócenia. *Księga Hioba* nie odpowiada jednak na pytanie najtrudniejsze, dlaczego cierpią niewinni. Jej ostatnim słowem na temat cierpienia jest stwierdzenie, iż ostatecznie pozostaje ono tajemnicą (por. Hi 42,3).

Stary Testament ukazuje jeszcze jedno znaczenie cierpienia. Wskazuje mianowicie na ideę cierpienia zastępczego, która znalazła najpełniejszy wyraz w osobie i cierpieniu Sługi Jahwe (por. Iz 52,13–53,12). Cierpienia Sługi Jahwe, przyjęte przez niego dobrowolnie, miały charakter ekspijacyjny; nie cierpiał on za swoje grzechy (gdyż sam był niewinny), ale za innych ludzi, aby ich uwolnić od kary. Idea cierpienia zastępczego jest szczytowym punktem rozwoju starotestamentalnej myśli, dotyczącej sensu cierpienia³⁷ i stanowi zapowiedź oraz wprowadzenie w odkupieńcze dzieło Chrystusa.

Ujmowanie cierpienia jako ofiary może być dokonywane już na płaszczyźnie naturalnej. V. Frankl mówi o przeżywaniu cierpienia jako ofiary, przy czym nie chodzi mu o cierpienie jako ofiarę za grzechy, gdyż takie rozumienie możliwe

³³ SD 23. Wraz z cnotą wytrwałości umacnia się cnota cierpliwości, stanowiąca „element męstwa, które należy okazywać w zmaganiu ze złem i znoszeniu utrapień”, a także postawa stałości, „która pozwala trwać w dobru wbrew wszystkim zewnętrznym przeszkodom”. Na powiązanie tych trzech cnót zwraca Papież w katechezie poświęconej męstwu. Por. J a n P a w e ł I I, *Wierzę w Ducha Świętego*, red. S. Dziwisz, H. Nowicki, T. Rakoczy, M. Bielecka, Città del Vaticano 1992, s. 384–385. Należy w tym miejscu podkreślić, iż cnoty wytrwałości, cierpliwości i stałości wobec cierpienia nie mają nic wspólnego ze stoicką apatią, czyli taką wewnętrzną postawą, która polega na wyzwoleniu się z wszelkiego rodzaju namietności i odczuć, a zatem i z odczucia cierpienia. Stan beznamiętności, zobojętnienia na odczucia i uczucia jest niezgodny z pełną prawdą o człowieku, w którego naturę wpisana jest sfera emocjonalna. Por. J. R a t z i n g e r, *Eschatologia. Śmierć i życie wieczne*, Poznań 1984, s. 119–120.

³⁴ J a n P a w e ł I I, *Św. Jan od Krzyża...*, s. 14–15. Papież nawiązuje tutaj do opisanego przez tego wielkiego mistyka, doświadczenia „nocy ciemnej”.

³⁵ SD 12.

³⁶ Por. KKK 1501.

³⁷ Por. M. F i l i p i a k, *Biblia o człowieku...*, s. 173.

jest tylko w perspektywie zbawczej, ale ma on na myśli usensownienie cierpienia poprzez nadanie mu intencji, celu³⁸. Z kolei Papież, gdy mówi o męczennikach za wiarę, nie zapomina także o tych, „którzy – nieraz bez wiary w Chrystusa – cierpią i oddają życie dla prawdy i słusznej sprawy. W cierpieniach ich wszystkich potwierdza się w sposób szczególny wielka godność człowieka”³⁹. Chodzi zatem o dobrowolne zaakceptowanie cierpienia w swoim życiu i o ukierunkowanie go poprzez intencję na jakąś ważną sprawę. Staje się zatem możliwe, choć na pewno z bardzo wielkim trudem, przyjęcie już na płaszczyźnie czysto ludzkiej – naturalnej, trzyetapowej postawy wobec cierpienia, o której mówił Papież w Lourdes do chorych pielgrzymów, mając wówczas na myśli przede wszystkim perspektywę zbawczą: uświadomienie – akceptacja – ofiarowanie⁴⁰. Uświadomienie sobie faktu własnego cierpienia, dobrowolne jego zaakceptowanie oraz ofiarowanie go za kogoś lub za coś – wszystkie te trzy elementy objawiają osobowy charakter cierpienia i nadają temu cierpieniu sens i wartość.

II. CIERPIENIE UDZIAŁEM W DZIELE ODKUPIENIA

Na drodze poszukiwania sensu i wartości cierpienia człowiek może uczynić jeszcze jeden krok, krok ostateczny, a zarazem decydujący: może na tajemnicę cierpienia spojrzeć w świetle osoby Jezusa Chrystusa. Tylko dzięki Niemu bowiem człowiek potrafi do końca zrozumieć samego siebie. Sobór Watykański II podkreśla, iż Chrystus „objawia człowieka samemu człowiekowi”⁴¹. Papież, nawiązując do tej myśli, mówi: „Jeśli słowa te odnoszą się do wszystkiego, co składa się na tajemnicę człowieka, to z pewnością odnoszą się w sposób najszczególniejszy do ludzkiego cierpienia”⁴². Jezus Chrystus poprzez dzieło Odkupienia przyniósł najpełniejszą odpowiedź na pytanie o sens cierpienia i zaprosił człowieka do realizowania tego sensu w ziemskiej egzystencji.

Obecne rozważania będą podążały w dwóch kierunkach: w pierwszym zostanie ukazana nowa wartość cierpienia objawiona i nadana przez Chrystusa (jest to kierunek od Chrystusa cierpiącego ku człowiekowi, odpowiadający czwartemu rozdziałowi papieskiego listu apostołskiego *Salvifici doloris*), w drugim zaś zostanie przedstawione, w jaki sposób człowiek może przyjąć nowy sens cierpienia (jest to kierunek od człowieka cierpiącego ku Chrystusowi, odpowiadający piątemu i szóstemu rozdziałowi papieskiego listu).

³⁸ „Moje cierpienie może mieć intencję i mogę cierpieć sensownie tylko wtedy, gdy cierpię za coś lub za kogoś. Toteż cierpienie, jeżeli ma mieć sens, nie może być celem samym w sobie, bo w tym samym momencie cała gotowość cierpienia i gotowość poświęcenia się przemieniłaby się w masochizm. Cierpienie ma sens tylko wówczas, gdy chodzi »o coś«. Akceptując cierpienie, wypełniamy intencję nie tylko samo cierpienie, ale poprzez cierpienie jeszcze coś, co nie jest z nim identyczne – cierpienie transcendujemy. Cierpienie sensowne wskazuje zawsze poza siebie, na coś, o co w cierpieniu chodzi. Jednym słowem, sensowne cierpienie jest przede wszystkim ofiarą”. V. F r a n k l, *Homo patiens...*, s. 73.

³⁹ SD 22.

⁴⁰ Por. J a n P a w e ł I I, *Cierpienie świadome, przyjęte z wiarą i ofiarowane czyni nas współpracownikami Chrystusa. Przemówienie do chorych pielgrzymów w Lourdes (15.08.1983)*, „L'Osservatore Romano” 1983, nr 7–8, s. 11.

⁴¹ KDK 22.

⁴² SD 31.

Chrystus w czasie swej publicznej działalności w Palestynie stale przybliżał się do świata ludzkiego cierpienia. Jego czyny odnosiły się przede wszystkim do cierpiących i oczekujących pomocy: wyzwalał ludzi od różnych chorób ciała i duszy (od głuchoty, ślepoty, trądu, paraliżu, gorączki, krwotoków, opętania), trzykrotnie przywrócił umarłego do życia, miał również moc odpuszczania grzechów. W ten sposób objawił się jako Lekarz, którego potrzebują chorzy (por. Mk 2,17). Jego nauka, szczególnie osiem błogosławieństw (por. Mt 5,3–11), była skierowana przede wszystkim do ludzi doświadczonych ciężarem różnorodnych cierpień, prześladowań, krzywd⁴³.

Przed wszystkim jednak „Chrystus przybliżył się do świata ludzkiego cierpienia przez to, że sam to cierpienie wziął na siebie”⁴⁴. Jezus Chrystus w jedyny i niepowtarzalny sposób przekształcił cierpienie w wartość w pełni osobową⁴⁵: przeżywał je świadomie oraz akceptował w duchu całkowitego ofiarowania siebie Ojcu za zbawienie ludzi. To, że Chrystus był świadomy zbliżających się cierpień, widać w Jego wielokrotnych zapowiedziach męki i śmierci. Można powiedzieć, że był wręcz przeniknięty myślą o cierpieniu i męce krzyżowej⁴⁶. Chrystus, który tak jak każdy człowiek bał się męki i doświadczał przed nią lęku, w pełni zaakceptował cierpienie, aby w ten sposób w duchu posłuszeństwa wypełnić wolę Ojca. Przyjął mękę i śmierć w sposób dobrowolny: „Nikt mi go [życia] nie zabiera, lecz Ja od siebie je daję” (J 10,18). Jest to zatem „akt najwyższej wolności”⁴⁷ (por. J 18,4–6; Mt 26,53). Momentem definitywnym, w którym Jezus wyraził pełną akceptację woli Bożej, była Jego modlitwa w Ogrójcu⁴⁸: „Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty” (Mt 26,39). W ten sposób cierpienie i śmierć Jezusa stały się ofiarą złożoną Bogu Ojcu za zbawienie ludzi i przez to stanowią szczytowy moment dzieła Odkupienia. W męce i śmierci Jezusa realizuje się w pełni, zapowiadana już w osobie cierpiącego Sługi Jahwe, idea cierpienia „zastępczego”. W krzyżowej męce Chrystusa cierpienie „zastępcze” staje się cierpieniem „odkupieńczym”⁴⁹. Trzy elementy postawy wobec cierpienia: uświadomienie – akceptacja – ofiarowanie w Osobie Jezusa osiągają pełnię.

Poprzez mękę i śmierć Chrystus nadaje nowy sens ludzkiemu cierpieniu. Przede wszystkim w osobie Chrystusa cierpienie, będące ofiarą miłości, uzyskuje moc zbawczą: Chrystus poprzez cierpienie, a dokładnie poprzez swoje posłuszeństwo i miłość względem Ojca, wyzwala człowieka z pierwotnego źródła zła, jakim jest grzech, a który ostatecznie jest zawsze nieposłuszeństwem⁵⁰. W ten sposób w osobie Chrystusa ludzkie cierpienie weszło „w całkowicie nowy wymiar i w nowy porządek: zostało związane z miłością, [...] która tworzy dobro, wyprowadzając je również ze zła”⁵¹. Ze zła, jakim był krzyż jako miejsce męki

⁴³ Por. S. R o s i k, *Tajemnica ludzkiego cierpienia a moc Chrystusowego krzyża...*, s. 76.

⁴⁴ SD 16.

⁴⁵ Por. K. R a h n e r, H. V o r g r i m l e r, *Mały słownik teologiczny*, Warszawa 1987, k. 64.

⁴⁶ Por. SD 16.

⁴⁷ KKK 609.

⁴⁸ Por. SD 18.

⁴⁹ Por. SD 17.

⁵⁰ Por. SD 14.

⁵¹ SD 18.

i śmierci, Chrystus poprzez miłość wyprowadził najwyższe dobro – odkupienie świata⁵².

Poprzez mękę i śmierć Chrystus przybliżył się do każdego ludzkiego cierpienia i choroby. W głębi mąk Chrystusa zostały zawarte wszystkie ludzkie cierpienia, tak że „On sam stał się w swoim odkupieńczym cierpieniu poniekąd uczestnikiem ludzkich cierpień”⁵³. Było to możliwe dzięki temu, iż cierpienia Jezusa zawierały w sobie jedyną i niepowtarzalną głębię i intensywność; były bowiem cierpieniami Boga-Człowieka⁵⁴.

Jezus Chrystus, wchodząc w przestrzeń ludzkiego cierpienia oraz podnosząc je na poziom Odkupienia, pragnie, aby człowiek przyjął w swoim życiu nowy sens cierpienia. Jezus wzywa ludzi, aby wzięli swój krzyż i naśladowali Go (por. Mt 16,24) w Jego drodze posłuszeństwa woli Bożej. Jeśli człowiek w posłuszeństwie Bogu podejmuje krzyż swoich cierpień, to staje się uczestnikiem cierpienia Chrystusa i w ten sposób ma udział w odkupieńczym dziele Chrystusa. Człowiek, przeżywając swoje cierpienie w jedności z krzyżem Chrystusa, uczestniczy w dziele zbawienia, zgodnie ze słowami św. Pawła: „Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1,24). Choć bowiem dzieło odkupienia zostało do końca dokonane przez Chrystusa, jednak, poprzez fakt, iż w swym odkupieńczym cierpieniu Zbawiciel otworzył się na każde ludzkie cierpienie, to dzieło dokonuje się nadal i jest dopełniane cierpieniem człowieka. Ludzkie cierpienie człowieka otrzymuje zatem szczególną wartość – wartość zbawczą.

Oczywiście przyjęcie zbawczego sensu cierpienia jest możliwe tylko w płaszczyźnie wiary w Chrystusa. Droga do odkrycia tego wymiaru cierpienia i zaakceptowania w życiu jest nieraz bardzo długa. Prowadzi czasem poprzez wewnętrzne załamania, a nawet bunt i wyrzuty czynione Bogu. Jednak to właśnie cierpienie, będąc miejscem nawrócenia, zawiera w sobie „moc przybliżającą człowieka wewnętrznemu do Chrystusa”⁵⁵. Wiele osób w chorobie i cierpieniu przeżywa swoje nawrócenie, którego owocem jest otwarcie się na dzieło odkupienia, przyjęcie łaski uświęcającej i wejście w ten sposób w nowość życia⁵⁶. Czas choroby i cierpienia może stać się okresem, w którym wiara będzie niezwykle intensywnie przeżywana, a zbawienie, pochodzące od Chrystusa – bardzo świadomie przyjmowane⁵⁷.

Na płaszczyźnie zbawienia nowego znaczenia nabiera osobowe przeżywanie cierpienia: świadomość – akceptacja – ofiarowanie. Jeśli bowiem człowiek świadomie zjednoczy swoje cierpienie z krzyżem Chrystusa, przyjmując je dobrowolnie w posłuszeństwie woli Bożej oraz ofiaruje je za zbawienie świata, to wówczas odkryje i zrozumie, że cierpienie jest powołaniem⁵⁸. Tym powołaniem

⁵² Por. tamże.

⁵³ SD 20.

⁵⁴ Por. SD 18.

⁵⁵ SD 26.

⁵⁶ Por. tamże.

⁵⁷ Por. J a n P a w e ł I I, *Wierzę w Kościół*, red. S. Dziwisz, H. Nowicki, S. Rylko, Città del Vaticano 1996, s. 431.

⁵⁸ Por. SD 26; Papież często przypomina, że cierpienie jest powołaniem. Por. J a n P a w e ł I I, *Cierpienie stawia was w sercu tajemnicy Odkupienia. Homilia podczas uroczystości Jubileuszu Odkupienia dla chorych w Rzymie (5.06.1983)*, „L'Osservatore Romano” 1983, nr 5–6, s. 32; tenże, *Nic, co sprzeciwia się życiu. Przemówienie w Szpitalu Położniczym Miłosierdzia Bożego*

jest właśnie współudział w dziele odkupienia. Wszyscy cierpiący są wezwani do czynnego przeżywania swego powołania⁵⁹.

Cierpiący człowiek dzięki swej ofierze przyczynia się do uświęcenia siebie samego, a także innych, szczególnie tych, którzy wobec niego spełniają jakąkolwiek posługę⁶⁰. W ten sposób człowiek przezwycięża poczucie swojej nieużyteczności⁶¹. Człowiek, odkrywający cierpienie jako powołanie, czuje się potrzebny, zachowuje pragnienie życia, w jego zaś wnętrzu rodzi się pokój, a nawet radość⁶². Często w chorobie dzieje się tak, iż ciało człowieka jest bardzo schorowane, a on sam nie jest zdolny do działania, ale właśnie w takim stanie uwydatnia się nieraz wewnętrzna dojrzałość i duchowa wielkość człowieka, który w zjednoczeniu z Chrystusem przeżywa swoje cierpienie. Niejednokrotnie jego postawa jest lekcją człowieczeństwa i chrześcijaństwa dla ludzi z otoczenia⁶³.

Jeśli w powyższych rozważaniach pojawiły się pewne elementy omówione już wcześniej w perspektywie personalistycznej, to znaczy to, że chrześcijański sens cierpienia realizuje się poprzez wypełnienie osobowego wymiaru cierpienia treścią zbawczą. Należy w tym miejscu dodać, iż w sytuacji, gdy ktoś nie potrafi odkryć i zrozumieć sensu cierpienia, właśnie zbawcze działanie Chrystusa, które odkupiło każde ludzkie cierpienie⁶⁴, nadaje (obiektywie) wartość i sens temu cierpieniu, które od strony człowieka (subiektywnie) nie są poznane i zaakceptowane⁶⁵.

Wysoka wartość cierpienia tak w wymiarze osobowym, jak i zbawczym nie oznacza, iż wobec cierpienia należy pozostać biernym, nie podejmując żadnych działań, mających na celu jego usunięcie. Odkrycie sensu cierpienia nie jest wezwaniem do cierpiętnictwa⁶⁶. Już sama „Ewangelia jest zaprzeczeniem bierności wobec cierpienia. [...] Sam Chrystus w tej dziedzinie jest nade wszystko czynny”⁶⁷. Swoje mesjańskie posłannictwo realizował przede wszystkim wobec chorych i potrzebujących. W to czynne podejście do ludzkiego cierpienia wpisuje się biblijna przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, która jest wezwaniem do wszelkiej działalności dla dobra cierpiących i potrzebujących pomocy. Także prawda o tym, iż Jezus utożsamia się z każdym cierpiącym i przez to jest tym, który sam doznaje pomocy, gdy jest ona świadczona jakiegokolwiek cierpiącemu. „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40), jest wezwaniem do czynnej postawy wobec każdego ludzkiego cierpienia⁶⁸. W ten sposób ujawnia jeszcze jeden aspekt sensu ludzkiego cierpienia, możliwy do rozpoznania już w płaszczyźnie czysto ludz-

w Melbourne (28.11.1986), „L'Osservatore Romano” 1987, nr 3, s. 25.

⁵⁹ Por. *Christifideles laici* 53.

⁶⁰ Por. J a n P a w e ł I I, *Wierzę w Kościół...*, s. 432.

⁶¹ Por. SD 27.

⁶² Por. J a n P a w e ł I I, *Wierzę w Kościół...*, s. 428.

⁶³ K. Osińska, mówiąc w płaszczyźnie naturalnej o szczególnej roli osób chorych uzasadnia, iż osoby te mogą być twórcami wartości we wspólnocie rodzinnej, w środowisku pracy, w środowisku pracowników służby zdrowia, mogą być także twórcami nowych więzi interpersonalnych. Por. K. O s i ń s k a, *Twórcza obecność chorych*, Warszawa 1989, s. 70–145.

⁶⁴ Por. SD 19.

⁶⁵ Por. D. T e t t a m a n z i, *Bioetica. Difendere le frontiere della vita*, Casale Monferrato 1996³, s. 410.

⁶⁶ Por. I. M r o c z k o w s k i, *Osoba i cielesność...*, s. 239.

⁶⁷ SD 30.

⁶⁸ Por. tamże.

kiej, a uzyskujący właściwą sobie głębię w wymiarze nadprzyrodzonym. Chodzi tutaj o prawdę o tym, iż cierpienie wyzwala ludzką solidarność i miłość: „Świat ludzkiego cierpienia przyzywa niejako bez ustanku inny świat: świat ludzkiej miłości – i tę bezinteresowną miłość, jaka budzi się w jego sercu i uczynkach, człowiek niejako zawdzięcza cierpieniu. Nie może człowiek: »bliźni« wobec niego przechodzić obojętnie, w imię najbardziej nawet podstawowej ludzkiej solidarności, tym bardziej w imię miłości bliźniego”⁶⁹.

* * *

Cierpienie jest reakcją człowieka na różne formy zła, które zawsze są brakiem jakiegoś dobra. Człowiek przeżywając cierpienie doświadcza samego siebie, uświadamia sobie poszczególne wymiary swego człowieczeństwa, poznaje siebie jako jedność duchowo-cieleśną, która cierpi. Równocześnie, uświadamiając sobie samo cierpienie, człowiek staje ponad nim, przekracza je. Świadomość cierpienia prowadzi z kolei do zadawania niepokojącego pytania o jego sens. Te wewnętrzne zmagania prowadzą do przekonania, iż cierpienie może mieć sens kary za popełnione zło, może być szczególnego rodzaju próbą człowieczeństwa i wiary, nieraz bardzo ciężką, ale uszlachetniającą człowieka, może być także wezwaniem do nawrócenia z grzechu ku życiu w przyjaźni z Bogiem. Niezwykle trudną, ale przecież możliwą postawą wobec cierpienia, angażującą i objawiającą człowieka jako osobę, jest akceptacja cierpienia oraz nadanie mu sensu poprzez ofiarowanie go w jakiejś słusznej sprawie. W cierpieniu człowiek „odnajduje siebie, swoje człowieczeństwo, swoją godność, swoje posłannictwo” i to wszystko składa się na „głęboko ludzki”⁷⁰ sens cierpienia. Ostatecznie jednak człowiek ciągle czuje się bezradny wobec mroków cierpienia, szczególnie niezawinionego.

Ostateczną odpowiedź na pytanie o sens ludzkiego cierpienia przynosi Jezus Chrystus. W Nim najpełniej objawił się osobowy charakter cierpienia. Jako najbardziej niewinny Człowiek, posłuszny woli Ojca, z miłości do Niego oraz do ludzi, świadomie i dobrowolnie przyjął na siebie cały ogrom cierpienia i złożył w ofierze swoje życie, aby w ten sposób dokonać dzieła odkupienia. Cierpienie, zanurzone w posłuszeństwie i miłości Chrystusa, otrzymało moc zbawczą. W swojej męce Jezus zawarł cierpienia każdego człowieka. Równocześnie wzywa wszystkich ludzi, aby swoje cierpienia zjednoczyli z Jego krzyżem i stali się w ten sposób uczestnikami dzieła odkupienia. Jeśli człowiek jednoczy swoje cierpienie z męką Chrystusa oraz ofiarowuje je Bogu Ojcu za zbawienie świata, to wówczas ludzkie cierpienie, uzyskując wartość zbawczą, staje się szczególnego rodzaju powołaniem. Jest to na „wskroś nadprzyrodzony”⁷¹, a przez to „prawdziwie chrześcijański”⁷² sens cierpienia. Niezwykła wartość cierpienia nie prowadzi do postawy bierniej wobec samego cierpienia oraz wobec osób cierpiących, lecz wyzwala międzyludzką solidarność i miłość, które skłaniają do podjęcia służby wobec wszystkich dotkniętych cierpieniem⁷³.

⁶⁹ SD 29.

⁷⁰ SD 31.

⁷¹ Tamże.

⁷² EV 88.

⁷³ W oryginalny sposób prezentuje poszczególne aspekty sensu ludzkiego cierpienia D. Tet-

Kończąc rozważania na temat sensu cierpienia, należy stwierdzić, iż zawsze pozostanie ono niezgłębioną tajemnicą, w obliczu której człowiek musi ostatecznie zamilknąć i zaufać Bogu.

tamanzi, opierając analizy na potrójnej zależności między wyzwoleniem a cierpieniem: a) „wyzwolenie *od* cierpienia” – chodzi tu o aktywną postawę wobec cierpienia, polegającą na przeciwstawianiu się różnym jego formom i na, możliwie jak najskuteczniejszym, usuwaniu go z ludzkiego życia; b) „wyzwolenie *w* cierpieniu” – ta zależność wskazuje na cały personalistyczny wymiar cierpienia, w którym człowiek realizuje siebie poprzez akceptację cierpienia jako objawienia i umocnienia swego człowieczeństwa oraz wiary; c) „wyzwolenie *przez* cierpienie” – chodzi tu o sens zbawczy cierpienia. D. T e t t a m a n z i, *Bioetica...*, s. 402–410.